

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI GODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 68

Sejm zajmie się szeregiem projektów podatkowych

Zbliżająca się sesja sejmowa zajmie się, jak już kilkakrotnie donosiliśmy, przedewszystkiem rządowymi projektami finansowo - podatkowymi. Celem ich jest zwiększenie dochodów państwa, przez wyruszenie nowych źródeł podatkowych oraz zrewidowanie niektórych obecnych podatków, jak obrotowego i majątkowego.

Poza przyjętymi już projektami podwyższenia podatku dochodowego, opłat stempelowych, obciążenia należących podatków w naturze, wprowadzenia opłat na rzecz bezrobotnych, za niektóre czynności remontowe i komornicze, zreorganizowania i podwyższenia podatku od piwa, win gronowych i rolniczych i miodu, ma rząd jeszcze uchwalić wprowadzenie podatku od innych win owocowych oraz szeregu innych projektów podatkowych. Zostaną one jeszcze przyjęte przez Radę Ministrów przed zwołaniem sesji.

Jak więc wynika z tego, sesja będzie stała wybitnie pod znakiem podatków.

W kołach politycznych liczą się z tem, że dekret, zwolujący sesję ukazać się 2 października. Termin oraz ostateczny program prac sejmowych zostaną na konferencji premiera z marszałkiem Świątkiem. Marszałek Świątki zaznajomił się już z poszczególnymi projektami ustaw, które przedłoży rząd.

Również w gmachu sejmowym czyżby nie są przygotowane do zbliżającej się sesji. Sprzątania zostały już ukończone, obecnie kończy się dekorowanie i upiększanie gmachu.

Naczelny Komitet do walki z bezrobociem przystępuje do pracy

Opracowany przez prezydium Naczelnego Komitetu do walki z bezrobociem, regulacja tego Komitetu oraz lista członków, zostały już zatwierdzone przez premiera Prystora i Komitet przystępuje w dniach najbliższych do pracy.

Prezydium Komitetu rozstało się z propozycją do około 60-ciu osób z pośród czynników społecznych o przyjęcie współpracy w Komitecie. Poza tem w skład Komitetu wejdą przedstawiciele poszczególnych ministerstw oraz szeregi osób z nominacji premiera i dokooptowanych przez prezydium Komitetu.

Przed rozprawą „brzeską”

Proces b. więźniów brzeskich, oskarżonych o zdradę główną, w najbliższych dniach doczeka się terminu.

Prokuratura warszawska już opracowała akt oskarżenia, obejmujący 11 osób i przesłała go sądowi okręgowemu.

Przed sądem staną więc: Barlicki, Lieberman, Dubois, Matek, Prażer i Cielkosz z PPS, Klerik i Witos z „Piasta”, Barlicki i Putek z „Wyzwolenia” i Sawicki ze Stronn. Chłopskiego. Oskarżenie obejmuje zarzuty z art. 100 i 101 kod. karn., mówiące o winie zainicjacji na ustalony w drodze praw zasadniczych ustroj państwa polski lub całość terytorjum państwa. Za to grozi kara bezterminowego więzienia.

Jeżeli zamach ujawniony był o drążu i został stłumiony bez użycia środków nadzwyczajnych to winowajcę spotka 10 do 15 lat ciężkiego więzienia.

Jeżeli celem zamachu było usunięcie przemocy członków rządu i zastąpienie ich przez inne osoby, wówczas bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego w Polsce, to winowajcę spotka kara od 12 do 15 lat więzienia.

Przez zamach rozumie się nie tylko dokonanie, ale i usiłowanie jednej z powyższych zbrodni. Za przygotowanie zaś grozi kara do 10 lat więzienia.

Oskarżać na rozprawie będą autorzy aktu oskarżenia, wiceprokuratorowie Banza i Grabowski.

Bunt w Anglii rozszerza się

Wrzenie wśród armji lądowej i policji

MARYNARZE
JESZCZE NIE POWRÓCILI
DO PRACY

Zajścia we flocie angielskiej nie ustały. Marynarze nie powrócili do pracy, oczekując decyzji Admiralicji.

W związku z buntem marynarzy wszystkie okręty na Atlantyku otrzymały rozkaz wyruszenia do swych portów w Wielkiej Brytanii. Okręty te już płyną do Europy.

NASTĄPI ZGODA
NA OBCIĘCIE ŻOŁDU?

Jak donosi PAT. z Londynu marynarze najgorzej uposażeni wystosowali do Admiralicji pismo, w którym oświadczają, że są lojalnymi poddanymi króla i godzą się na redukcję, jed-

nak w granicach słusznych. Według depeszy agencji Reutersa marynarze angielskich okrętów na wodach chińskich zdają się zgadzać na redukcję poborów, wobec konieczności, jakich wymaga walka z kryzysem w kraju.

WRZENIE
W ARMJI LĄDOWEJ
I POLICJI

Ostatnie depesze z Anglii donoszą, że daje się zauważyć wrzenie również wśród armji lądowej i policji, gdzie również nastąpiła redukcja żołdu. O rozmiarach tego wrzenia brak na razie dokładniejszych wiadomości, gdyż władze nie dopuszczają do rozszerzenia się wieści o buncie.

CÓ MÓWI PRASA
O BUNCIE MARYNARZY

„Daily Herald” donosi, że marynarze kradliwie „Valiant” od mówili posłuszeństwa.

„Morning Post” pisał, że smutne wydarzenia w marynarce angielskiej winny być zakwalifikowane jako bunt i stanowią ciężkie przekroczenie wielkich tradycji floty angielskiej.

„Daily Mail” stwierdza, że załogi pewnych angielskich okrętów wojennych przyczyniły się przez swe postępowanie do podważenia zaufania zagranicy do Anglii i jej kredytów. Nieposłuszeństwo wobec instrukcji rządu w chwili obecnego kryzysu jest nie mniejszym przestępstwem, niż od mowa posłuszeństwa podczas wojny.

Po zamachu nacjonalistów -- w Austrii czerwony terror

Konfiskata broni — Aresztowania — Krwawe starcia

WIEDEN. (A.T.E.) Podczas rewizji w lokalu Heimwehry znaleziono przeszło 70 karabinów i 25 rewolwerów. Według doniesień z Seegraben w Styrii znaleziono tam również tajny magazyn broni Heimwehry. Skonfiskowano 141 karabinów oraz wielką ilość amunicji. W

Styrii aresztowano jeszcze 15 osób.

Dziennik „Reichspost” donosi, że w Bruck an der Mur, Kapfenburg i Jochenburg i innych miejscowości Górnej Styrii doszło do krwawych starć pomiędzy socjalistami i komunistami. Zajścia przybrały dość groźny charakter, co spowodowało

zawezwanie kompanii strzelców alpejskich. W Bruck socjaliści i komuniści chcieli dopuścić do bezroboczych, należących do Heimwehry do urzędu, gdzie wypłacane są zasiłki. Znaczną ilość rannych wskazuje, że terror czerwony powoduje duży obiór.

Bestjałskie stłumienie „kontrrewolucji” w żeńskim klasztorze w Sowieciech

Przełożoną rozstrzelano, 3 zakonnice zmarły podczas tortur

Z pogranicza donoszą nam: W rejonie Strumilowa opodal Mińska władze GPU wpadły na trop wzmożonej działalności kontrrewolucyjnej. Droga wywiadów ustalono, że rozsądnikiem „szkodliwym” dla interesów proletariatu jest klasztor żeński siostr bazylijanek, który

pod pokrywką komuny rolnej egzystował tam od lat 10. W związku z tem 32 zakonnice wysiedlono w głąb Rosji, przełożoną zaś, siostrę Tamarę Gutorowiczównę rozstrzelano.

Według opowiadań świadków, podczas wysiedlania siostr bazylijanek miały się tam dziać zastraszające wprost sce-

ny. Czekiści w zwierzęcy wprost sposób znęcali się nad zakonnicami bijąc je dotkliwie i katując podczas śledztwa. 3 ofiary bestjałstwa czerwonoarmiejskiego zmarły w straszliwych męczarniach. Wypadek ten wywołał ogromne przygnębienie wśród tamtejszej ludności.

Wstrząsająca śmierć rodziny w płomieniach

BRZESK nad BUGIEM. (tel. wł.) Omgotła w nocy wybuchu groźny pożar we wsi Bajki powiatu stolińskiego, w zabudowaniach Pinkusa Mowszycy. Miejscowa straż ogniowa czyniła wstęp

nadludzkie wysiłki jednak nie zdołała opanować rozszalałego żywiołu. Z popiołów spalonego domostwa wydobyto szczątki kilku ciał ludzkich. Jak się okazało w morzu ogni znalazła

śmierć cała rodzina Pinkusa, składająca się z 4 osób.

Wypadek ten wywarł na ludności okolicznej nader silne wrażenie.

SKRÓTY

Kortęzy hiszpańskie po dyskusji nad konstytucją przyjęły 170 głosami przeciwko 132 głosom socjalistów oświadczając, że Hiszpania jest republiką robotniczą.

Skutkiem huraganu, który szalał w zatoce Meksykańskiej, zatono 20 małych okrętów.

Jacht sowiecki „Rewolucja”, który przed kilku dniami w swej podróży po morzu bałtyckim zawiązał do Rygi i Tallina, w drodze powrotnej porwany przez szalejący huragan został rozbity i zatonał. O losie załogi brak wiadomości.

Śmierć 4 osób w rozbitym przez pociąg aucie

LONDYN. (A.T.E.) Donoszą z Nowego Jorku, że w pobliżu miasta zderzył się na przejeździe kolejowym pociąg z autem ciężarowym. Cztery osoby zostały zabite a dziesięć odniosło niezwykle ciężkie rany.

Odnalezienie 2 lotników na bezludnej wyspie

LONDYN. (A.T.E.) Lotnicy amerykańscy Allen i Moyle, którzy przed tygodniem wystartowali z Tokio do Seattle i o których los panował wielki niepokój zostali odnalezieni na niezamieszkałej wyspie w zatoce Okajutor — na północy od Kamczatki. Lotnicy zostali znalezieni na pokładzie jednego z parowców sowieckich i znajdują się w drodze powrotnej.

Statek sowiecki „Buriak” wysłał depesze iskrowe do małżonki Moyle'a, zamieszkałej w Riverdale w Kalifornii donosząc jej o uratowaniu obu lotników.

Już nigdy więcej!

PARYŻ. (PAT.) — Donoszą z Reims: Po skończonych manewrach francuskich minister Maginot wydał rozkaz, w którym wyraża zadowolenie z powodu doskonałej postawy manewrujących wojsk. Na przyjęciu, wydanym przez ministerstwo, wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. innemi: — Gdy widziałem Reims wśród ruin, z których dzieł, wazszym bohaterstwa, wysiłkiem zdołało się podźwignąć od czoła się potrzeba wznieść o krzyku: „Już nigdy więcej!” Musimy też oświadczyć, że najpiękniejszą rzeczą jest bezpieczeństwo. Do pełni bezpieczeństwa nie będzie za gwarantowane musimy utrzymać armię tak silną na ile pozwoli na sze środki.

Tabela loterii

Wczoraj w siódmym dniu ciągania 5-lej klasy 23-ej polskiej loterii państwowej, padły następujące wygrane:

Po 10.000 zł. na Nr.: 142371 183062
Po 5.000 zł. na Nr.: 40335 112353 201900.
Po 3.000 zł. na Nr.: 12679 20886 21045 110345 136735 193324.
Po 2.000 zł. na Nr.: 39732 47430 57961 67431 101365 129449 131716 141884 154449 181661 200766.
Po 1.000 zł. na Nr.: 3465 6147 6963 12679 16249 38779 38719 37115 54802 74130 81799 83438 94576 97906 105624 107878 119234 110904 112938 116915 123813 130464 140521 140549 157126 157598 160108 162399 163763 174748 183456 193301 199113.

GIEŁDA

Obroty dewizami średnie. Tendencja niejednolita. Dolar 8.91 i jedna czwarta. Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych, akcji, tendencja słabsza.

Już wyszedł numer 2-gi „WIADOMOŚCI KOBIECYCH”

Na bogatą treść numeru składają się liczne opisy życia, nowele, artykuły, poezje i t. d. i t. d.

Mnóstwo porad praktycznych

Obszerne działy: „W cztery oczy” i „Czytelniczka

autorka”!

Sensacyjne nowinki z całego świata.

Cena 10 groszy

O czym mówią i piszą?

Trzeba geniuszów — Pracowity Polak w nędzy — Myślimy o Ameryce — Przyciśnięcie śruby — W naturze — Błędne koło w Warszawie — Ojcowie miasta w Łodzi

Od Ligi Narodów wyczekiwaliśmy Europejskiej rady w tragicznej sytuacji gospodarczej, która dotknęła wszystkie państwa.

J. K. C. zamieszcza artykuł popularnego dziennikarza francuskiego Sauvevina, który pisze:

„Dzisiaj znaleźliśmy się w obliczu trudności tak wielkich i zamykał głęboko sięgającego, że uogólnienie się z tym wszystkim — przetrwała siła organizacji genewskiej.”

Trzeba nam w chwili bieżącej nie tylko rozwiązać niemożliwe genjany, ale także prawdziwej w a ry, zaufania i ducha poświęcenia, żeby przetrwać się straszliwego prądu, unoszącego Euro.

Oczywiście, że kraj taki, jak Polska, w której racjonalizm przeważa nad skłonnościami przemyślnymi i ludzkimi potrzebami — graniczyć swe potrzeby — nie cierpi pod brzemieniem kryzysu tak dotkliwego, jak inni.

Polska posiada, jak i Francja, do daleką równowagę i pracowitą ludność.

Ale nawet u was utrudniony zbyt produkcja, której powoduje nędza, a która może wierzyc w to, że na stosunkach waszych nie odbiły się katastroficzne skutki gospodarcze, któreby zniszczyły Niemcy. Łódź i Białą są mocno związane z rykami międzynarodowym. A więc, jeżeli nie jest w Europie — nikt u was nie może pozostać obojętny.”

„Gazeta Polska” jest odmiennego zdania, co do wpływu bankructwa Niemiec na nasz kraj:

„Niemiecki kryzys finansowy spowodował pewne zmiany w nasz strójca opłat amerykańskich, które mogą mieć ogromne znaczenie dla przyszłego rozwoju stosunków gospodarczych polsko-amerykańskich.”

Kryzys w Polsce i związane z nim wysiłki państwa utrzymania w równowadze budżetu czy ni aktualna zmiana systemu podatkowego.

„Kurier Poznański” wskazuje na ujemne wyniki zaciskania „śruby podatkowej”:

„Przyciśnięcie śruby podatkowej zmniejsza wydajność gospodarki, a więc źródła, z którego płyną podatki i niełatwym jest osiągnąć granicę, przy której zmniejszenie się dochodu społecznego staje się tak znaczne, że metody zaciskania podatków nie potrafią podnieść wpływów z ich tytułu.”

„Rzeczpospolita” rozważa nowy projekt pobierania podatków w naturze:

„Zaległości podatkowe wynoszą ponad miliard złotych i nie mogą być spłacone z powodu braku gotówki u poddańców. Rada Ministrów, uchwalając powyższy projekt, liczyła zapewne na to, że wprowadzenie podatków w naturze pozwoli na zmniejszenie tych zaległości i będzie ulgą dla płatników.”

Bliźsze jednak przyjrzenie się tym zaległościom nasunie w tej sprawie pewne wątpliwości. Największe bowiem zaległości odnoszą się do podatków, płaconych przez ludność wiejską, która nie

może spłacić ich w naturze”. Państwo więc stoi wobec nie zwykle ciężkiego zadania. Stoją też wobec ogólnych trudności samorządu.

„Robotnik” pisze o sytuacji magistratu stołecznego, którego nie należy obniżać pensji:

„Obniżka płac i wszelkich wynagrodzeń za pracę zawsze w pierwszym rzędzie musi się fatalnie odbić na dochodach miast. Gdy pęta fali nędzy, samorząd musi liczyć się nie tylko ze spadkiem dochodów, ale i z wzrostem wydatków na cele o-

piętki społecznej, która jest jednym z podstawowych obowiązków miasta”.

Podnosi też „Robotnik” działalność socjalistycznego magistratu Łodzi, gdzie:

„pomimo przeprowadzonych oszczędności w budżecie — nie została ograniczona przez Magistrat akcja opieki społecznej; nie zmniejszono zakresu działalności i kultury. Nawet utrzymać została w dotychczasowych rozmiarach pomoc leknicza dla ludności”.

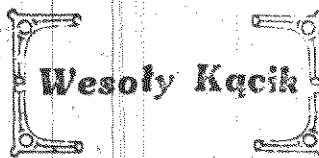
I co najważniejsze: nie obniżono nikomu płacy.

Robociarz

Podobno praca ludzi wzbogaca?.. — Ależ naturalnie!

Fatalnie jednak jakoś to się składa, że największy dochód z tej pracy przypada

nie temu biednemu proletariuszowi... On już po wypłacie głowi się, wylicza... W środek już pojecha, a w piątek ma kieszonkę puste. Nie tłumie więc życie robociarz prowadzi... Nie wadzi przede wszystkim otwarcie: — Ktoś ma na zbytki — dajcie i jemu zarobić na życie!.. SERVUS.



POKATNY KOLEKTOR



Izydor Glik jest pokatnym kolektorem. Sprzedaje swym znajomym i krewnym swych zdrażonych i znajomym tych krewnych losy loteryjne.

— Zeby nakłonić kogoś do kupna — losu — mówi Izydor Glik — trzeba trafić na odpowiedni moment, ten moment wykorzystaj.

Przychodzi naprzykład do pana Psztykiera i trafia akurat na scenę małżeńską. Psztykierowa popisywała się z Psztykierem i Psztykier ma rozbity nos.

— Panie Psztykier — woła Izydor — korzystaj pan z okazji.

— Z jakiej okazji? — Kto nie ma szczęścia w miłości, ten ma szczęście w grze. Pan dziś nie masz szczęścia w miłości. Kup pan los, na pewno pan wygra!

— Nie zwracaj mi pan teraz głowy. Przyjdź pan jutro.

— Jutro? Jutro może być za późno! Nie rozumie pan? Zna może się wzruszyć zmieknąć i jutro znów pan możecie mieć szczęście w miłości. I już całą wygraną diabli wzięli!

Innym razem Glik przechodzi przez ulicę i widzi, że kogoś przejechało auto. Glik ratrzy uważnie na auto, potem zagląda do swego portfela z losami, oblicza coś w myśli i podchodzi do ofiary wypadku.

— Panie — trąca pokaleczonego jegołoscia. — Ten wypadek to jest ręka losu.

— Na aucie, które pana przejechało jest numer 351. Jak to pomnożyć przez 2, to będzie 702. Jak do tego dodać 9, to będzie 711. I wyobraź pan sobie, że ja mam akurat los z takim numerem do sprzedania. Czy to nie jest cudowne zrządzenie losu?

Pomimo takich zdolności, interesy Glika idą kiepsko. Klientela jest ciężka i strasznie wymagająca.

— Jak padnie na mój numer wygrana sto tysięcy — pyta Glik — jakis klient — to czy ja dostanę całe sto?

— Nie. Loteria odlicza sobie 20 procent. Dostanie pan tylko 80 tysięcy.

— Cooo? 20 procent? Ja tam mam oddać 20 procent? Nie, nie będę wcale grał.

— Panie Fisz — namawia kolektor innego klienta — kup pan za 10 złotych ćwiartkę. Może pan wygrać sto tysięcy! — A kiedy jest ciągnienie?

— pyta Fisz. — Za trzy tygodnie. — Za trzy tygodnie? Nie, to ja nie kupię. Mnie są pieniądze potrzebne najpóźniej za 5 dni.

Napoleon Sadek.

Śmiertelne tragedje ludzkie

Śmierć za lekkomyślność — Pięciu bandytów — Wódka i nóż

Każdy dzień przynosi coraz to nowe i coraz to inne procesy sądowe. Jedne z nich są podobne do dawniejszych, zgranych, jak kropla wody. To są sprawy szablonowe. Te — nie są ciekawe. Natomiast sprawy o niezwykłym podłożu, czynny o niezrozumiałych pobudkach, godnie są zapamiętane.

Codziennie kilkunastu sędziów rozpatruje setki spraw i codziennie napływa mnóstwo spraw świeżych... I tak w kółko.

Zona biednego urzędnika, matka dwojga dzieci, zażarowała męża nowiną, że spodziewa się przysięcia na świat jeszcze jednego potomka. Była chorowita, słaba. Różono jej udać się do lekarza po zabieg przeciwdziałający...

Lekarz Kasy Chorych postanowił przeprowadzić operację. Wówczas akuszerka Kasy Chorych, Marczakowa, poczęła namawiać chorą, by zgłosiła się do niej. Obiecywała, że nie będzie boleć.

— Mam przykłady, że 18-letnie panny już na drugi dzień mogły iść tańczyć na balu...

Tym razem nie udało się. Śmiercią przepłaciła chora swą lekkomyślność. Osirociła dwoje drobnych dzieci.

Marczakowa nie przyznała się do niczego. Skazano ją na trzy lata więzienia.

Dokładnie 10 lat temu obrabowano dwór Nowa Wieś pod Radzymińem. Pięciu zamaskowanych bandytów, kierowanych przez kobietę będącą w domu i uszło z cennymi łupami, wartości na ówczesne czasy, 2 mil. marek.

Bandytów ławiono pojedynczo. Jeden wydawał drugiego, aż wylapano całą piątkę. Jak zwykle, jeden zwałł wirę na drugich, tylko dwaj od razu przyznali się.

Hierstem bandy był groźny zbroj. Klak, który wstąpił się w całym kraju licznymi napadami. Rzecz niezwykła, kramarstwo zbrojów, byli dwaj żydzi. Fałk Granz i Benjamin Goldzack.

Zbiegli oni jednak z więzienia. Sprawiedliwość dosięgła tylko 2 bandytów. Klak zmarł w więzieniu.

Granz przez 9 lat przebywał w Prusach. Aresztowano go, gdy przekraczał zietoną granicę. Wczoraj odpowiadał za dawne grzechy. Coinal pierwotnie przyznawanie się, mówiąc, że w policji bito go. Na rozprawie sprowadzono uczestników napadów — wieszaków z ciężkiego więzienia na Świętym Krzyżu.

Sąd nie dał wary wykretnym tłumaczom i skazał Granza na 5 lat więzienia.

Bez powodu zabił człowieka w przededniu pójścia do wojska 30-letni Hieronim Marjański, z zawodu szewc. Z kolegami, po sutoj libacji, zawędrował na Wołówkę po zakupy.

W jednym sklepie zrobiono awanturę, w drugim uderzono kogoś. Powstał gwałt. Przechodząc, Szmaj Błdy, wtrącił się.

— Za co bijecie go? — wstał się za społecznym.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Przez miłość do przestępstwa

Nie uwierza panowie, jak ci rutynowani kupcy są łatwie rni, kiedy idzie o młodą i przystojną kobietę, mającą przytem tytuł baronowski lub książęcy!

Będąc w posiadaniu dość po znacznej sumy w gotówce i brylantach, postanowiłam znaleźć swe locum i wyjechać na Rivierę. Już dwa dni później ukończyłam powozik i konia w remizie i dawszy pewne odszkodowanie meji prywatnej sekretarce, mówiąc jej, że w sprawach rodzinnych zmuszona jestem wyjechać do Paryża, opuściłam Londyn.

W przeddzień przez Paryż spieniężyłam część z ostatniej biżuterji, pozostałe zaś brylanty, nadszyczałnej piękności, pozostawiłam sobie. Po przyjeździe do Nicei zajęłam apartamenty w hotelu „Palace” pod nazwiskiem księżnej Dolgorukowej. Toaletami swemi i brylantami, pochodzącymi jeszcze z ostatniej kradzieży, olśniłam wszystkich gości hotelowych.

Następnego wieczoru udałam się do Casina w Monte Carlo, by spróbować szczęścia przy rulecie. Początkowo szczęście mi sprzyjało i po pół godziny miałam przed sobą rulony sztonów i złotych monet oraz banknotów, jednakże już po chwili szczęście się odmieniło i wstałam od stołu bez grosza.

Demom gry oświadał mna i oczekiwalam z niecierpliwością następnego dnia, by się odegrać. Nie mając więcej pieniędzy, udałam się rano do lombardu, gdzie zastawiłam za pięć tysięcy franków jeden z pierścieniów. Z uzyskanymi z zastawu pieniędzmi poszłam wprost do Casina. Nie potrzebuję chyba

— A co to kogo obchodzi? — worknął Marjański i dobywszy noża szewskiego, zamknął blade mu usta na zawsze. — Potem utonął w jakimś okolicznym szynku i zaczął pić na nowo. — Marjańskiego bronił adw. Jankosz, wskazując na stan całkowitego zamroczenia alkoholem. — Albowiem Marjański otrzymał rok więzienia.

W Londynie, będąc prawie bez pieniędzy, zatrzymałam się pod przybranym nazwiskiem w podręcznym hotelu i zajęłam się sprzedażą pozostawionego w remizie powoziku z koniem. Już po dwóch dniach znalazłam nabywcę i ze sprzedaży uzyskałam sto dwadzieścia pięć funtów szterlingów. Postanowiłam poszukać pracy i raz na zawsze porzucić mój nieczyny zawód.

Niestety usiłowania moje spełniły na niczem i mimo skromnego życia po kilku miesiącach znalazłam się znów bez grosza w kieszeni.

Nie mogąc po dobrobycie, w jakim spędziłam ostatnie kilka miesięcy, powrócić znów do nędzy, w jakiej się kiedyś znajdowałam, postanowiłam znów spróbować szczęścia i weszłam do jednego ze sklepów jubilerskich z zamiarem okradzenia go. W czasie przeglądania pokazywanej mi przez sprzedawczynię biżuterji, zauważyłam starszego pana, który niepostrzeżenie mnie obserwował. Miałam się na ostrożności i zdecydowałam się opuścić sklep, nie zabierając niczego.

Dalszy ciąg nastąpi.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Pana H. M. z Wrocławia prosimy o zgłoszenie się do redakcji w godzinach między 5 a 6 wiecz.

ATLANTIC

Chmielna 33

p. 4. 6. 8. 10.12

DZIS OSTATNI DZIEŃ

Gigantyczne arcydzieło najnowszej produkcji Metro-Goldwyn-Mayer

SZARY DOM

Nasze program aktualności: „Foxy” oraz „Micky Maus”.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

— Już dawno na nią leci— mówił dalej Cym, — ale widocznie mu się nie udaje, bo taki teraz zły, taki wściekły, że ja z domu uciekam.

— A o co mu poszło?

— Bo ja wiem? Podobno na jakąś tam zabawę nie przyszła. Djabli tam z ich pańskim kłopotami. Nie mają, czem się złościć, 'o się wściekają o drobnostki.

— Zdaje się, że u niej nic nie wskóra. To jakaś bardzo twarda hrabina... Nie da z nią sobie rady wasze baronisko...

— Jak to widać, że z was nieustępliwy, Pik... Już nie takie twierdziłyśmy. Kobiety, nawet hrabina, prędzej czy później na grubą torę położy. Nie uwierzycie nigdy w życiu i ja bym nie uwierzył, gdyby na własne oczy nie widział, jakie już kobiety do barona przychodziły... A wszystko dla tych jego milionów.

— A ta nie przyjdzie...

— Tak myślicie!

— Z tego, co słyszę od jej służby...

— A ja wam mówię, że i ona do nas przyjdzie. Baron, jak się uprze, to tak synie złotem... że aż ostepi. Złoto — to wielka potęga.

— Hrabina nie leci na złoto.

— Ona może nie, ale zato jej mąż... Był dziś u nas z rana... I już wzięł torbę. Wiem, że pojechał w tem i pociągował. Gotowi nie uśną, ale zato pociągają na sto tysięcy, które odbierze sobie od słatego lichwiarza Szymona.

— Dlaczego właściwie baron zamiast pieniędzy daje hrabiemu takie prezenty?

Cym mrugnął okiem, mówiąc:

— Bo ma w tym cel. Na tem właśnie polega cała sztuka.

— Jaka?

— Wiem, ale nie powiem — odrzekł Cym tajemnie.

— Czy baron ci się tak zwierza ze wszystkiego?

— Ze wszystkiego nie, ale jak jest w dobrym humorze, to dzieli się ze mną wrażeniami. I właśnie ożiś z rana powiedział: „No, Cym, dobra jest! Sprawa załatwiona”.

— Niby jaka sprawa?

— To przecież takie jasne: baron kocha się w hrabinie, więc pożycza pieniądze jej mężowi. Mąż

je natychmiast roztrwoni i nie będzie mógł oddać. Reszta chyba rozumiesz?

— Nie...

— W takim razie wogóle nie warto z tobą rozmawiać. To przecież stara historia, że gdy mąż nie ma czem zapłacić, rachunek reguluje jego... żona... Ale i my nasz już musimy zapłacić, bo na mnie czas.

— Cóż to tak śpiesznego?

— Niedługo wyjeżdżamy. Wkrótce urządzamy w Wieżycach wielkie polowanie i... tam właśnie... wszystko dojdzie do skutku...

— Dajcie spokój, Cym — rzekł Pik, gdy tamten chciał płacić — dziś dostałem pensję więc ja płacę...

— Ano, to macie u mnie następną biblię dziesięć kował Cym.

Rozśmiali się, poczem Pik sobie pomyślał:

— Jak to jednak wódka rozwiązuje języki... Dowiedziałem się dla mego pana wszystkiego, na czem mu tak bardzo zależało.

Rzeczywiście tego ranka baron Szulc wręczył hrabiemu Czarowskiemu prezenty na Szymona, pięć sztuk po dwadzieście tysięcy każdy, razem na sumę stu tysięcy złotych. Nie chciał dać od razu na całą sumę, bo Szymon mógłby nie mieć tak wielkiej gotówki przy sobie. Zresztą i hrabiemu będzie wygodniej w bierać mniejszymi sumami, bo to zawsze... bezpieczniejsze i na dłużej starczy...

Wzamięn za to wszystko hrabia musiał tylko podpisać Szulcowi rewers, że otrzymał od niego sto tysięcy, których zwrotu baron może żądać w każdej chwili.

— Ale to tylko czoza formalność — uspokoił go baron, — nie będą mi tak prędko potrzebne. Odda pan, kiedy pan zechce.

Poczem dodał:

— A niech hrabia nie zapomina o danem mi przyrzeczeniu: zorganizowania polowania u mnie w Wieżycach.

— Z przyjemnością to uczynię.

— Liczę na to, że pan zechce sprowadzić hrabinę.

— Jak najchętniej.

— Proszę pamiętać: liczę na to!

Hrabia skłonił się, zapewniając, że to będzie załatwione.

Baron zaś pomyślał sobie:

— No... sidła zastawione. Niech tylko w nie wpadnie, a będę miał go w ręku, jego samego i jego całą żonę. O niego mniejsza, ale o nią, o nią chodzi mi przedewszystkiem... Cóż dla mnie to sto tysięcy? Miljon, dwa miliony dałbym za... jedną noc z hrabiną...

Chodził po pokoju, zacierał ręce i mówił:

— Chce ją mieć i... będę ją miał...

Czarski z żoną już byli w Warszawie. Znowu zaczęło się życie gorączkowe, nerwowe. Ilekroć Mira musiała zostawić całe wieczory sama, nawiał jej Jerzy wiecy.

— Mam posiedzenie w ważnej sprawie z Werickim, Pawłem Szelskim i innymi. Szulc ma nam zaproponować jakiś wspólny interes, na którym wszyscy grubo zarobimy.

Bardzo się czuła tak opuszczona. A przecież była dopiero niepełna dwa lata po ślubie.

Domyslała się, że coś dzieje się złego, dręczyły ją mroczne przeczuja, ale nawet nie starała się wyjaśnić prawdy w poiwie, aby się nie okazała... bardzo przykra... biernie poddawała się swemu losowi.

Największą niespodzianką czekała ją, gdy tylko wróciła do Warszawy. Zamieszkała w przerobionym nie do poznania pałacu swego dziadka, otoczonego ładnym ogrodkiem. I od razu urządziła w jednym z olden sąsiedniego domu... Jana Gierlacha. Zajął znowu swój pokój, w którym nęgdyś całymi godzinami wypatywał swoją ukochaną. Obecnie z tego goż okna czuwał nad jej... córką. Uczawszy go, Mira ucieszyła się bardzo.

— To rzeczywiście mój anioł opiekuńczy — pomyślała sobie i poczuła się jakoś mniej samotna i opuszczona.

Tymczasem Jerzy nie tracił czasu. Tracił natomiast... pieniądze.

Sto tysięcy, otrzymane od Szulca ulatniały się, jak kamfora. Jeden przekaz po drugim musiał Szymon wypłacać hrabiemu z taką szybkością, że ledwo mógł nastarczyć.

Wkrótce już tylko jeden przekaz pozostawał w rękach Jerzego. Nie śpieszył się z zamianą go na pieniądze, choć już mu były znowu bardzo potrzebne. Dlaczego?

O, to cała tajemnica!...

Dalszy ciąg jutro.

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Geni Ks. Sz.

List Pani wywołał zainteresowanie. Prosimy o adres.

P. Czeska Z. ska

zechce łaskawie przyjąć serdeczne podziękowanie za wyrażenie uznania i cenne uwagi, z których postaramy się skorzystać.

P. Marylę z Garwolina

prosimy o adres.

P. Janusz i Tadek z „Warszawianki”

działający sportowcy, opowiadają nam: „Graliśmy, jako członkowie naszej drużyny, mecz piłki nożnej w Pruszkowie. Po skończonym meczu ujęliśmy dwie pamiętki i momentalnie już nie mogliśmy wytrzymać. Mówię do kolegi: „Wiesz, Janusz, jeszcze żadne dziewczynki mi się tak nie podobają, podejrzamy do nich”. Po chwili to było niemożliwe, bo one rozmawiały z prezesem swego klubu o zawodach. Ale jednak nas ta rozmowa ucieszyła, bo z niej dowiedzieliśmy się, że te słynne sportsmenki również są czynnymi zawodniczkami z Pruszkowa. Po chwili poznaliśmy się z prezesem, wtedy myślimy się przedstawił. Okazało się, że to nierozłączna przyjaciółki Helusia i Zula. I

już byłoby wszystko jak najlepiej, bo ja, Janusz, zakochałem się do szaleństwa w Melusi, zdobyłem jej wzajemność, a Tadek chyba sobie życie odbierze, gdy Zula nim pogadzi.

Umówiliśmy się z naszymi sportsmenkami, że przyjadą do nas do Warszawy. Czekałimy z Tadekiem na nie na dworcu w Warszawie, a tu niema mojej Helusi ani Zuli biednego Tadeka. I jak na złość nie znamy ich nazwisk ani adresów, bo jużbyś my do nich napisali. One naszych również nie znają. Wiemy o nich tylko tyle, że jedna z nich się nazywa Helusia, a druga Zuleńka i że należą do klubu sportowego „Znicz” w Pruszkowie.

Przekonani jesteśmy, że chciałby jakoś się z nami skomunikować, ale nie mogą. Wiadomo nam jest natomiast z całkowitą pewnością, że są jak i my gorącymi wielbicielkami „Ostatnich Wiadomości”, a w nich zwłaszcza działu „W cztery oczy”, z pewnością więc przeczytają nasze tęskne wołanie i odezwa się, za co cała czwórka będzie Ci, kochany Redaktorze, dożywotnie wdzięczna! Przyjdzie my potem osobiście Cię prosić

na ślub Helusi z Januszem i Zuleńki z Tadekiem.”

Pomieważ mam szczególną słabość do sportowców i sportsmenek, śpieszę więc spełnić Waszą prośbę, kochane filary „Warszawianki” (a proszę na przyszłość pisać, na jakich gracie pozycjach) i będę niezmiernie rad, jeżeli mi się uda przychylić się w ten sposób do połączenia dwóch stadoł sportowców. Jakże to z tego będą dzieci! Same Konopackie i Kusocińscy!.. Aż miło się robi na samą myśl o tem, ile sport polski na tem zyska.

P. Z. Sipka

niech nie zwraca uwagi ani na „nią” ani na „niego”, bo tak czy owak, zawsze ktoś będzie pokrzywdzony, ponieważ zaś Was łączy miłość wzajemna, macie więc pierwszeństwo. Nie trzeba mieć zbyt wiele skrupułów o innych, bo oni o Was także się nie zatroszcza i żadnych względów mieć nie będą.

„Ten, który rywalizuje” — prosi nas usilnie o wydrukowanie jego listu treści następującej: „Było nas trzech serdecznych przyjaciół. Przyjaźń nasza trwała, dopóki nie poznaliśmy wszyscy trzech przemiłego

dziewczatka, najdroższej „Zosienki z Podlasia”, w której za kochałimy się wszyscy na zabój. Miłość tę ukrywaliśmy przed sobą bardzo starannie, aż pewnego wieczoru bomba pękła, bo ni mniej ni więcej tylko spotkalimy się oczy w oczy pod jej oknami. Wymówki były wykluczone, bo ona mieszkała na przedmieściu, zresztą, myślimy się zrozumieli. Oczywiście, z przyjaźni kwita, czego wcale nie żałuję, ale z tem gorzej, że od tego czasu staliśmy się rywalami. Każdy z nas pilnuje jej, jak oka w głowie i niechby który chciał z nią porozmawiać, pozostał do tego nie dopuściliby. Z początku myślałem, że tamci oziebna, ale już upłynęło sporo czasu, a oni ani myśla zrezygnować, a ja tembardziej nie. Jeszcze nikt nikogo w życiu tak nie kochał, jak ja tę wymarzoną Zosienkę. Ponieważ nie mam możliwości powiedzieć jej tego osobiście, więc gorąco błagam Pana Redaktora o wydrukowanie mego listu. Niech choć tą drogą moja najukochańsza „Zosienka z Podlasia” — płomienna zwolenniczka p. Iksa — dowie się, że jednak ja ją najwięcej kocham.”

Jak Pan widzi, proszę Pańskiej stało się zadość. Podobna historia „zdarzyła” się w filmie „Droga do raju”. Tam wszakże bohaterka (Liliana Harvey) ostatecznie przecież zdecydowała się na jednego z trzech i w ten sposób załatwiła ten zajądły spór. Niechże Zosienka po-

stąpi za przykładem Liljanki i również wreszcie wybierze jednego z trzech. Ja osobiście wstawię się za moim korespondentem. Niech mu Pani nie mówi, że to odemnie Pani wie, jak on się nazywa (Stach). Prosił, aby to zachować w tajemnicy. Ale mi siałem to Pani powiedzieć, aby Pani mi przypadkiem nie wybrała innego.

P. Maryla S. z Targowej

zakochała się tak dalece, że twierdziłaby, że „bliski obłęd”. I to w mężczyźnie, którego zna tylko ze sceny. Zwieryza nam się, że ów piękny młodzieniec wie się Janusz Lasota i występuje w kinie „Praga”. Błaga nas, aby poprosić p. Lasotę o podanie swego adresu, że by mogła wyznać swą miłość piśmiennie.

Musiśmy się Pani przyznać, że dość niechętnie pośredniczymy w takich sprawach. Ponieważ wszakże Pani grozi natychmiastowym i bezzwrotnym samobójstwem w razie niespełnienia prośby Pani (a raczej groźby), radzimy więc, aby być jednak jak najbardziej zdatną od całej sprawy, żeby Pani napisała do swego szczęśliwca (bodaj to był tak kochany) pod adresem kinu, w którym występuje, a z pewnością list mu będzie doręczony.

„Blondynie”

Nie zrywaj, lecz radzić sobie jak dotychczas, a wtedy wilk będzie syty i owca cała. To, moim zdaniem, jedyne rozsądne wyjście z sytuacji.

KRONIKA

WRZESIEŃ

18

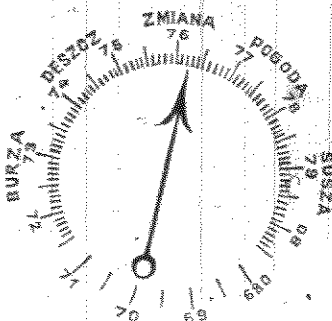
Piątek

Wschód słońca
g. 5 m. 14
Zachód słońca
g. 17 m. 46

Winnujemy:

Dziś — Józefowi
Jutro — Januaremu

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie 926 rano

Wczoraj, ciśnienie barometr.
765. — tendencja zwykła

Nocne dyżury aptek

Dziś — Apteka Ottowicza
Dominikańska 7 telef. 85.

Co usłyszymy dziś przez radio.

WARSZAWA. Godz. 11.40. Przegł. prasy kraj. PRT. 11.55. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. płyty gramofonowe 13.10. Urząd. Kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Komun. gospodarczy 15.25. Odczyt 15.45. Komun. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. Centr. Biura Hydr. dla tegi. trybaków 17.15. płyty gramof. 17.55. Odczyt 18.00. Muzyka lekka 18.00. Rozm. 18.20. Komun. Tow. Zachęty 19.50. Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40. Skrz. poczt. rolnicza. 19.55. Urząd. Kom. Państw. Instyt. Meteor. 20.00. Prasowy Dz. Radiowy 20.10. Komun. sportowy 20.15. koncert symfon. 22.00. feljton 22.15. Dod. do Pr. Dz. R. 22.20. Komun. meteor. lotn. sportowy i polic. 22.35. Program na dzień następny 22.30. Muzyka taneeczna

Scena i ekran.

Teatr Miejski — Dziś „Wesele” Wyspiańskiego.

Kino Światowid — „Z dnia na dzień”. Adam Brodzisz.

Kino Polonia — „Statek komediantów”.

Kino Apollo — „Indyjski grobowiec”.

Kursy Kierowców SAMOCHODOWYCH

pod kier. techn.

P. ŻURAWSKIEGO
zostały przeniesione
do domu nr. 7 przy ulicy
Mostowej.

Egzaminy dla kandydatów na sędziów piłkarskich.

Zarząd Białostockiego Okręgowego Kolegium Sędziów Piłki Nożnej podaje do wiadomości zainteresowanych, iż w niedzielę dn. 20 b.m. o godz.

9-ej rano odbędzie się w Hotelu Słowiańskim przy ul. Dominikańskiej egzamin dla kandydatów na sędziów piłkarskich.

Echa katastrofy kolejowej pod Białymstokiem.

Sędzia śledczy p. Michniewicz, który prowadzi sprawę katastrofy kolejowej pod Białymstokiem, zakończył już prawie śledztwo.

Przebywający w areszcie śledczych konduktorzy: Skupio, Pens i Borkowski zostali wypu-

zczeni na wolność.

Kierownik ruchu na przystanku Baciuty Aścik pozostaje nadal w areszcie.

W dniach najbliższych akta zostaną odesłane do prokuratury dla sporządzenia aktu oskarżenia

Samolot strzaskany, lotnicy wyszli cało.

Onegdaj w godzinach popołudniowych z lotniska 5 p. lotniczego wystartował samolot „Potez 25” pilotowany przez kpr. pil. Pawłowskiego z udziałem sierż. mech. Nowaka, odając się w kierunku Niemna na loty ćwiczebne.

W pewnym momencie mo-

tor zaczął się wahać i lotnicy zmuszeni byli lądować na nierównym terenie w okolicy Niemna. Wskutek nierównego terenu nastąpiła przy lądowaniu katastrofa, bowiem samolot został strzaskany, lotnicy natomiast wyszli na szczęście cało.

Nieudany zamach na pociąg osobowy.

W ubiegłą niedzielę na torze kolejowym pomiędzy N. Wilejką a Bezdzanami patrol policyjny zauważył ułożony na szynach dużego rozmiaru kamień.

Spostrzeżenie to zostało dokonane na kilka minut przed przejściem w tym miejscu pociągu osobowego, wobec czego, szczęśliwym tylko zbiegiem okoliczności, udało się uniknąć strasznej katastrofy, jaka niechybnie by nastąpiła.

Kamień usunięto a jednocześnie o wypadku powiadomiono władze policyjne i kolejowe.

W wyniku natychmiastowego

pościgu w gęszczach leśnych w pobliżu toru znaleziono ukrytą kobietę, która dawała narazie wymijające odpowiedzi, aż wreszcie, wzięta w krzyżowy ogień pytań, przyznała się do ułożenia na torze kamienia. Dokonała tego z namowy swego brata, wydalonego niedawno ze służby kolejowej.

Zbrodniczą parę aresztowano w dniu wczorajszym osadzono w więzieniu w Wilnie na Łukiszkach.

Według ostatnio wprowadzonego w życie rozporządzenia rządu stanie ona przed sądem doraźnym.

Zemsta konia.

W Wilnie miał miejsce następujący wypadek. Rozszalały chwilowo koń 50-letniego furmana Motela Wapnera rzucił się na swego pana i, zanim nadbiegli z pomocą mu sąsiedzi, obalili go na ziemię i zdeptali nogami.

Pod kopytami zwierzęcia pękły nieszczęśliwemu furmanowi dwa żebra, wobec czego w stanie groźnym odwieziono go do szpitala żydowskiego.

Urodziła trojaczki.

Mieszkanca wsi Swojatyńce w woj. nowogrodzkiej, Anna Wołodźkowa, urodziła w tych dniach trojaczki. Godnem uwagi jest to, że tak matka, jak niemowlęta, cieszą się jak najlepszym zdrowiem.

Pobicie.

Frantkowska Marija, zamieszkała przy ul. 3 Maja 3, dotkliwie pobił Maczulski Szioma, zam. przy ul. Rzeźnickiej 4.

O co im poszło dowiemy się z rozprawy sądowej, bowiem poszkodowana złożyła meldunek w policji.

Radłowski Józef zamieszkały przy ulicy Klasztornej 17 dotkliwie pobił Miślinskiego Antoniego z ulicy Dominikańskiej 24. Poszkodowany pożalił się w komisariacie policji, składając odpowiednie zameldowanie.

Teatr Miejski

Dziś inauguracyjne otwarcie sezonu Teatru Miejskiego sztuka p.t. „Wesele” nieśmiertelne dzieło Wyspiańskiego, pod reżyserją p. Opalińskiego.

Kradzieże.

Bartoszewi Antoniemu zamieszkałemu we wsi Mostowiany gm. Hornica, jacyś nieznani złodzieje, skradli z niezamkniętego mieszkania garderobę i bieliznę wartości około 163 zł.

Na Siennym Rynku wyciągnięto z kieszeni Antosiewiczowi Józefowi ze wsi Komisarzewo gm. Holynka, portmonetkę z gotówką 65 zł i wekslem na 500 zł. Dotychczas nieznanego sprawcę, poszukuje policja II komisariatu.

Kapitanowi 29 p.a.p. Czyżowi Marjanowi przypadło z zamkniętego kufka 700 zł. gotówka.

O kradzież gotówki podejrzewa p. kpt. swego ordynansa Zapieńskiego Witolda, który został już zwolniony do cywila.

Czy nie lepiej lokować gotówkę w P.K.O.?

Panu Rudawcowi Michałowi skradli garderobę wartości około 100 zł, pomimo, że garderobę przechowywał w zamkniętym szafku.

Z dnia na dzień.

„W Kinie Światowid”.

Historia filmu krótka: na polowisku dwóch rannych Polaków z wrogich sobie szeregów (legjonista i żołnierz rosyjski) zaprzyjaźniają się. Niedługo trwa wspólny pobyt w rosyjskim lazarecie, kończy się ucieczką legjonisty; przyjaciel jego dostaje się do niewoli austriackiej i wstępuje do legjonów. Legjonista przekradając się do własnych szeregów trafia do chutoru polskiego i zaznajamia się — nie wiedząc o tem — z... żoną niedawnego przyjaciela. Zadzierżgnięta między nimi miłość staje się niebezpieczną ze względu na oficera żandarmerji upokorzonego wzgardą pięknej Polki. Ratuja się ucieczką i wkrótce dostają się do rodzimych szeregów. Legjonista odnajduje swego przyjaciela. Ten spostrzega, że stracił żonę. Następuje scena jedna z najbardziej dramatycznych we współczesnej literaturze: męczennik wojny w ojczyście zagroździe znajduje pustkę, wzrok utkwiony w obraz Ostrobramskiej Dziewicy przejmująco pyta — za co?... za co?... Zupelnie opuszczony, czuje jeden węzeł niestargany — miłość do ziemi.

Scenarjusz Goetla pierwszorzędnym. Wszystko spełnia swą rolę doskonale. Niedawna przeszłość i swojski charakter okolic i ludzi wywołuje zrozumiałe ożywienie na widowni. Dźwięk popularnej kiedys piosenki „W dzierewuskie Wiercielszki...” i taniec „prysudy” — sprawił w niezwykły humor „wyższe sfery” widowni (przecież Wiercielszki takie tujsze, tylko 14 km. odległe od Grodna...), ale wprost entuzjazm ogarnął i to wszystkie sfery, gdy wstąpił żandarm zawiśł pod żyrandolem, a przed dzielnymi legunami oficerowie moskiewscy składali broń.

wr.

Do sprzedania

szpice angielskie 6-cio tygodniowe, ul. Jerozolimka 14 m. 6.

Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu wczorajszym dostał się do ręki numer naszej gazety z następującą omyłką w ogłoszeniu kina „Światowid”:

„Z dnia na dzień” zamiast

„Z dnia na dzień”

zechcą zgłosić się z tym numerem do administracji naszego pisma celem otrzymania bezpłatnych biletów na pierwsze miejsca do najwytworniejszego kina w Grodnie „Światowid”.

Po wygrane bilety należy zgłaszać się w przeciągu 2 dni. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Ostatnie dni

Ulubienica publiczności
CHIROMANTKA-ASTROLOG

zwana **Królową Wrózek**

jedyna w kraju, słuchaczka kursów chirosfji w Jenie. Przepowiada z linii rąk i kart medjumicznych.

Daje rady i wskazówki na wszelkie okoliczności życiowe a także jak postępować by być kochaną.

od 11—2 i od 4—8,
ul. Orzeszkowej 8, I piętro

RODZICE!

Rozpoczynając z Bogiem rok szkolny pamiętajcie o oszczędności w dzisiejszych trudnych czasach, każdy może zaoszczędzić sporo pieniędzy kupując wszystkie potrzebne artykuły jak:

Podręczniki szkolne (używane z rabatem do 50%)
Materiały piśmienne
Pomoce naukowe
Tornistry, teczki
skórzane i płócienne

— po cenach fabrycznych —
Jest to możliwe tylko w księgarni i składzie mat. piśm.

E. IBERSKIEGO

GRODNO, Dominikańska 20,

gdzie są najniższe ceny

Zakupującym materiały piśmienne dodaje się bezpłatnie „Mój dziennik” lub „Przyjaciel szkolny” na 1931-32 rok.

Kupujcie tylko
wyroby krajowe!

21—x 118

W S Z E L K I E

ODZNAKI SZKOLNE
do czapek lub beretów

według wzorów szkolnych są do nabycia

— tylko u grawera —

L. ACHUNA

Dominikańska 3
vis a vis banku Zakhejma

POTRZEBNI
starsi chłopcy
do sprzedaży gazet

Zgłaszać się do Administracji

Ostatnie Wiadomości
Grodzieńskie

ul. Rydza-Śmigłego 6.

KINO
„Światowid”
Brygidzka Nr 2
pocz. seansów:
I—17.30, II—19.40, III—21.40.
Ceny miejsc: parter 80 gr.
balkon 60 gr.

Epokowy film polski
„Z DNIA NA DZIEŃ”
w roli
głów **Adam Brodzisz** i **Irena Gawęcka**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza Śmigłego Nr. 6

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamieszłowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i zniży. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor • Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Racho Grodno Rydza-Śmigłego 6.